Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 62 | Kraków, sobota 15 marca 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 510.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

„Jak odbudowano Polskę"

Pod powyższym tytułem drukuje p. Roman Dmowski tasiemca bez końca w „Gazecie Warszawskiej", tak sprawę przedstawiając, jakoby narodowa demokracja przez całe życie — i przed wojną i w czasie wojny — dążyła nie do czego innego, jeno do niepodległości Polski. To nakręcanie i naciąganie faktów historycznych przez p. Dmowskiego ma na celu zrehabilitowanie endecji i zatarcie żywych wspomnień o jej akcji moskalofilskiej.

Toteż na czasie pojawił się w tygodniku „Wiadomości Literackie" wyjątek z drukującego się obecnie i mającego niebawem ukazać się nakładem księgarni Hoesicka w Warszawie pamiętnika ś. p. Leona Bilińskiego, byłego ministra austrjackiego, a potem polskiego.

Opublikowany w Nrze 10 „Wiadomości Literackich" wyjątek obejmuje okres początku wojny w roku 1914, kiedy Biliński był austro-węgierskim wspólnym ministrem skarbu. Opowiada tam Biliński następujący, bardzo znamienny epizod:

„Po zajęciu Galicji aż po Kraków (przez wojska rosyjskie), zgłosili się do mnie książę biskup Sapieha i książę Czartoryski z doniesieniem, że armja austrjacka pobita, że kawalerji już prawie niema (co było prawdą) i z żądaniem zawarcia pokoju. Gdy na to odrzekłem, że mogłoby to nastąpić tylko kosztem odstąpienia całej Galicji na rzecz Rosji i nie otrzymałem odpowiedzi, przyrzekłem podać żądanie tych panów do wiadomości Berchtolda. A w ministerstwie spraw zagranicznych ten krok uważano za „zdradę".

Szczegół ten, zanotowany przez Bilińskiego, nieznany był dotąd opinji publicznej. Zawiera on wprost sensacyjną rewelację. Okazuje się z niej, że stronnicy p. Dmowskiego: ks. biskup Sapieha i ks. Witold Czartoryski, żądali zawarcia przez Austrję odrębnego pokoju z Rosją, a gdy im Biliński zwrócił uwagę, że dałoby się to przeprowadzić tylko za cenę zaboru całej Galicji przez Rosję, — nie sprzeciwili się temu bynajmniej. Zgodzili się poprostu na przyłączenie Galicji do carskiej Rosji.

Tak wyglądało „odbudowywanie Polski" przez obóz p. Dmowskiego — w czasie, gdy Legjony krew swą przelewały za oswobodzenie Polski z pod jarzma carskiego.

W świetle takiej rzeczywistości doprawdy zdumiewający jest tupet tych ludzi, którzy w czasie wojny dążyli do oddania całej Polski pod panowanie moskiewskie, a teraz z emfazą udzielają narodowi lekcyj patrjotyzmu i przywłaszczyć sobie usiłują zasługę „odbudowania Polski", a szkalują tych, co krew swą i życie nieśli w ofierze idei niepodległości.

Istny świat na opak! Ci, co schylali karki w jarzmo moskiewskie, udają teraz „ojców ojczyzny" i błotem oszczerstw i zniewag obrzucają tych, co walczyli o zrzucenie tego jarzma!...

Koniec walki z drożyzną?

Nigdy nie wierzyliśmy, żeby zwalczanie wybujałości drożyzny zarządzeniami urzędowemi mogło wywrzeć skuteczny wpływ na te wybujałości, zwane lichwą. A niewiara ta była tembardziej uzasadniona, ileże zarówno ludzie do walki są wyznaczeni, jak i środki, którymi walka ta miała być prowadzona, nie odpowiadali celowi. Jeżeli się takiego p. Bajdę robi kierownikiem tej walki i jeżeli najważniejszym artykułom: produktom rolnym daje się wolność ustanawiania cen bez obawy wmieszania się czynnika kontrolującego, to zgóry można powiedzieć, że stanęło się na straconym posterunku, że walka ta będzie tylko pozorną, a zatem bezskuteczną.

Jednakowoż urząd walki z lichwą i działalność jego powodowały jeden skutek, mianowicie od- i nastraszanie. Nasi paskarze przy swych dochodach są wprawdzie nieczuli na kary pieniężne, ale kara aresztu od czasu do czasu wymierzana, czasem też konfiskata towaru — to były przecież częściowo bodaj skuteczne środki przeciw zbyt wielkim i zbyt jawnie występującym apetytom. Jeżeli się w dodatku wymiar kary ogłaszało w dziennikach, wywierało to na paskarzy pewien przymus moralny i niewątpliwie w wielu wypadkach działało w duchu pedagogicznym.

Wielką lukę w działalności urzędu do walki z lichwą wywołała ustawa z lipca 1922 r., która producentów rolnych, handlujących swoimi i zakupionymi produktami, wyjmowała z pod działania tej ustawy. Skutki tego prawa wyjątkowego, tego uprzywilejowania były zastraszające: od tego czasu drożyzna rosła to w szybszem to w powolniejszem tempie, ale bez przerwy i bez wytchnienia aż doszła do rozmiarów olbrzymich, nieznanych w żadnem państwie. Stanęliśmy na tym punkcie, że u nas, w kraju przeważnie rolniczym, zboże i jego produkty przekroczyły ceny światowe; że mięso, jaja, nabiał itd. stały się dla najszerszych mas niedościgniotem marzeniem, że w ślad za tymi artykułami odpowiednio tj. niesłychanie szybko i wysoko drożały wszystkie inne.

Coprawda — rządy, jakie w tym okresie przeżywaliśmy, dzielnie przyczyniały się do spotęgowania tej klęski. Każdy niemal miesiąc, a w niektórych artykułach i kilkakrotnie w ciągu miesiąca, przynosił podrożenie kolei, poczty, soli, stempli, tytoniu itd., za czem naturalnym rzeczy porządkiem szło drożenie innych towarów. Raz handel musiał sobie odbijać wyższe koszta transportu i wyższe podatki, drugi raz stosowano się do zasady, że jak wolny handel, to wolny we wszystkich kierunkach; wolno rządowi podbijać ceny jego towaru, wolno tosamo prywatnemu kupcowi. A konsument był naciskany z obydwu stron — bez ratunku. Przecież urząd do walki z lichwą ze swą głową: nadzwyczajnym komisarjatem tym ratunkiem nie był. Klasycznym przykładem bezsiły tego urzędu była sprawa cukru. Artykuł ten drożał co 10 dni bez widocznej przyczyny, a w dodatku były okresy zupełnego jego braku. Nadzwyczajny komisarjat nigdy ani nie próbował zastosować jakiejkolwiek represji wobec magnatów cukrowych; przeciwnie — błagał i prosił bez skutku, bo tacy ludzie tylko wobec siły znają respekt.

Zdawało się, że ostatnie miesiące, stojące pod hasłem sanacji, przyniosły zmianę na lepsze w tych stosunkach. Faktem jest, że postęp drożyzny został wstrzymany, a nawet nieznacznie się cofnął. Nie jest to naturalnie zasługą nadzwyczajnego komisarjatu do walki z lichwą, o którego działalności w ostatnich czasach było zupełnie głucho i cicho. Zahamowanie wzrostu drożyzny wynikło ze stabilizacji marki, gdyż z chwilą gdy wartość marki przestała ulegać gwałtownym wahaniom w dół, naturalnym porządkiem rzeczy i ceny towarów przestały się wahać ku górze. Ta okoliczność sama przez się drugorzędna wywołała w następstwie okoliczność decydującą, mianowicie stabilizacja marki wzbudziła zaufanie do naszych stosunków i osłabiła pęd tych sfer, które na braku zaufania robiły swe bajeczne interesy.

Niestety, należy rządowi zrobić zarzut, że postępowaniem swem podważa to zaufanie, wywołując na rynku towarowym nowe wahania i w konsekwencji wzmożenie się ruchu cen w górę. Podwyżka taryf kolejowych i pocztowych, podwyżka ceł, podwyżka taks paszportowych, dowolność w ustanawianiu opłat przywozowych — wszystkie te zarządzenia nieprzemyślane, zapatrzone wyłącznie w ich efekt fiskalny, już wywołały podrożenie towarów kolonjalnych o 50 procent! A wiadomo, że producenci rolni ceny swych produktów umieją w lot zastosować do cen kawy, herbaty itd., umieją nawet je antycypować. Ta polityka rządu spotyka się z powszechnem ubolewaniem, gdyż zdolną ona jest do podkopania zaufania do akcji sanacyjnej, a tem samem wyrządzić skarbowi większe szkody, aniżeli dochody z podwyżek mogą mu przynieść.

W dodatku zaczęła się w Sejmie z tej strony, której walka z lichwą zawsze była solą w oku, ofenzywa przeciw istnieniu urzędu walki z lichwą wogóle. Mamy na myśli wielkich i średnich rolników, którzy nie zadowalają się swem wyjątkowem w tej sprawie uprzywilejowaniem, lecz chcą wogóle usunąć tę niewygodną dla nich instytucję. Może pierwszy atak się nie uda, ale następne będą miały wobec konstelacji sejmowej powodzenie. A wtedy znikną wszystkie hamulce i drożyzna zacznie hulać po staremu.

Towarzyszki i Towarzysze! Robotnice i Robotnicy!

Pamiętajcie o organizowanym przez PPS „Dniu Kobiet" 25 marca!

Projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 bm. na wniosek ministra spraw wojskowych przyjęła projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych w czasie pokoju.

Z kół urzędowych otrzymujemy następującą charakterystykę projektu:

Na posiedzeniu onegdajszem, dn. 10 bm., Rady ministrów, przyjęto w zasadzie wniosek ministra spraw wojskowych o organizacji najwyższych władz wojskowych w czasie pokoju.

Projekt opiera się na następujących zasadach:

1) W myśl Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. Prezydent Rzplitej jest najwyższym zwierzchnikiem armji, minister spraw wojskowych zaś jest jej dowódcą w czasie pokoju, odpowiedzialnym za sprawy wojskowe przed Sejmem. Ministrowi spraw wojskowych podlegają wszyscy wojskowi i przed nim są odpowiedzialni za poruczony im zakres działania.

2) Obowiązki i prerogatywy Prezydenta Rzplitej, jako najwyższego zwierzchnika armji, zostają należycie uwypuklone i podkreślone, jako stały moralny punkt oparcia armji, który uniezależnia ją od zmiennych warunków politycznych.

3) Zainteresowanie innych ministrów sprawami przygotowania wojennego przez utworzenie Rady Obrony Państwa i stworzenie w ten sposób objektywnej instancji dla żądań wysuwanych ze strony wojskowości i umożliwienie uzgodnienia wysiłków ministra spraw wojskowych z wysiłkami innych ministrów i całego społeczeństwa w dziedzinie przygotowania obrony Państwa.

4) Zapewnienie ciągłości pracy nad przygotowaniem obrony Państwa, utrzymaniem zdolności bojowej armji nadaniem jej wysokiego autorytetu wojskowego i moralnego przez stworzenie stanowiska generalnego inspektora armji i nadanie mu szerokich uprawnień tak odnośnie do przygotowań wojennych oraz planów operacyjnych, jak i zapewnienia mu wpływu na wyszkolenie armji i na sprawy personalne oraz uzależnienie od niego w tych sprawach Szefa Sztabu generalnego i inspektorów armji.

5) Proste i logiczne ujęcie organizacyjne kompetencji przy zastrzeżeniu postanowień Konstytucji, jak również przez właściwe ustalenie stosunków podległości i odpowiedzialności, jednolitość Sztabu Generalnego, oraz wyłączenie Szefa Sztabu Generalnego z pod wpływu polityki wewnętrznej.

* * *

W związku z powyższym projektem Rada ministrów uchwaliła następujące brzmienie odnośnej części statutu organizacyjnego ministerjum spraw wojskowych. W skład ministerjum spraw wojskowych wchodzą: sztab generalny, szefostwo administracji, korpus kontrolerów, departamenty, oraz kierownictwo marynarki wojennej. Szef sztabu generalnego kieruje pracami sztabu generalnego i jest stałym zastępcą ministra spraw wojskowych w sprawach związanych z dowodzeniem armji w czasie pokoju w ramach ustalonych przez ministra spraw wojskowych. Szef administracji armji kieruje z ramienia ministra spraw wojskowych administracją armji. Szef administracji armji zastępuje w zasadzie ministra spraw wojskowych wobec sejmu i w rządzie. Szef korpusu kontrolerów kieruje pracami korpusu kontrolerów, który wykonywa z ramienia ministra spraw wojskowych kontrolę całokształtu administracji armji. Wyżej wymienieni szefowie podlegają bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych. O bezpośredniej zależności szefów departamentów oraz kierownika marynarki wojennej decyduje minister.

Wedle projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wosjkowych wojskowa kontrola generalna ulegnie reorganizacji. Stanowisko szefa wojskowej kontroli o charakterze cywilnego podsekretarza stanu za poprzednią jeszcze zgodą ministra skarbu zostało zlikwidowane. W ministerjum spraw wojskowych pozostaje korpus kontrolerów z wojskowym szefem na czele, jako bezpośredni organ pracy ministra spraw wojskowych. Sama kontrola wojskowa po uzgodnieniu jej działalności z najwyższą izbą kontroli państwa i przekazaniu tej ostatniej całego szeregu funkcji ulegnie w myśl wydanych już zarządzeń przez ministra spraw wojskowych redukcji. Wszystkie czynności administracyjne, które dotychczas były zgrupowane w wojskowej kontroli generalnej zostaną przekazane szefostwu administracji, nad której uproszczeniem i celową reoganizacją wdrożono już w ministerjum spraw wojskowych od trzech tygodni gruntowne studjum. Reorganizacja ta da w rezultacie wydatne oszczędności oraz poprawi w poważnym stopniu stan administracji armji, szczególniej na korzyść oddziałów linjowych.

Bagno korupcji reakcyjno-komunistycznej w Czechach

Z Czechosłowacji donoszą o sensacyjnych aferach korupcyjnych, obejmujących najwyższe sfery „dziesięciu tysięcy“ i szeregi — komunistyczne.

Z funduszu korupcyjnego czerpali zarówno wybitne osobistości polityczne, generałowie i... działacze komunistyczni. W następstwie tego postawiono w stan oskarżenia szereg oficerów czeskiego sztabu generalnego, oraz nastąpiła masowa ucieczka członków z partji komunistycznej. Kwoty miljonowe czeskich koron brali z funduszu korupcyjnego prezydent czeskiego senatu Praszek, generał Kutlvaszer, redaktor urzędowego pisma dr Svatek, poseł komunistyczny dr. Smeral, sekretarz partji komunistycznej Kuczera i były minister Tuczny, poseł z obozu tak zwanych „narodowych socjalistów“.

O tych ładnych obrońcach proletarjatu, za jakich się podają komuniści, którzy razem z reakcjonistami brali miljonowe łapówki, pisze „Robotnik Śląski“, organ polskich socjalistów w zaborze czeskim, co następuje:

„Senator Praszek „otrzymał“ 10 miljonów koron czeskich od spółki spirytusowej na przekupstwo stronnictw politycznych, aby głosowały za zniżeniem podatku od spirytusu i za podwyższeniem cel. Udział w tej aferze mieli niektórzy przywódcy „narodowych socjalistów“, agrarjusze, a teraz okazuje się na podstawie dokumentów, że i komuniści i ich „Rude Pravo“ otrzymali od Praszka 3 miljony koron czeskich z funduszu korupcyjnego.

Gen. Kutlvaszer zaś zamawiał benzynę i inne towary dla ministerstwa spraw wojskowych (obrony narodowej). Dostawcy dostarczali zły gatunek benzyny, dostarczali jej też mniej, a wystawiali rachunki wyższe. Kutlvaszer i jego wspólnicy otrzymywali za to od dostawców setki tysięcy koron czeskich, a państwo oszukano w ten sposób o miljony!“

Bliższych szczegółów tej sensacyjnej afery korupcyjnej, przeprowadzonej na spółkę komunistów z agrarjuszami, dowiadujemy się z „Tygodnika“, wychodzącego we Frysztacie. Trzeba zaznaczyć, że czescy socjaliści piętnowali publicznie prezydenta senatu Praszka za pobieranie sum korupcyjnych. Nie było to na rękę komunistom, gdyż obawiali się, że na światło dzienne wyjdą dowody, że i komuniści są zaszargani w tem bagnie niemoralnem i podłem. Nie pomogło im jednak nic, gdyż agrarjusze zdradzili i swych konfidentów komunistycznych, „pracujących“ w spirytusie. „Tygodnik“ tak pisze o tej haniebnej korupcji w szeregach czeskich komunistów:

„Po wyjściu na jaw korupcji spirytusowej, komuniści zrobili krzyk wielki, udając sprawiedliwych i „czystych“, nieokąpanych w spirytusie. Jak zwykle, tak i teraz, na tle tej afery prowadzą walkę z socjalną demokracją z zemsty, że prasa socjalno-demokratyczna piętnowała komunistów za tę podłą robotę. Jest to rzeczą znaną, że gdy chodzi o grube pieniądze, komuniści łączą się dla interesu nawet z przeciwnikami.

„Pravo Lidu“ zamieściło z dnia 5 marca artykuł pod tytułem: „Spirytusowa kloaka Emila Kuczery, Karola Praszka i partji komunistycznej“.

W artykule tym udowodniono, że sekretarz Praszka, Emil Kuczera, wspólnie z Karolem Praszkiem, dalej „Inżynierem“ Kacha, — trzema byłymi austrjackimi konfidentami jego cesarskiej i królewskiej mości, wreszcie z adwokatem dr Smeralem, przywódcą komunistycznym i adwokatem Kalabisem utworzyli „mafję“ w celu przeprowadzenia zemsty na socjalnej demokracji za jej bój przeciwko korupcjonistom a la Praszek.

Tu okazuje się, jak bardzo komuniści zanurzeni są w spirytusie. „Inżynier“ Kacha przedłożył dr Kalabisowi zdjęcie fotograficzne potwierdzeń, które posiada Kubiczek, a na podstawie tychże można dowodzić, że cały szereg przywódców komunistycznych dostał od korupcjonistów znaczne sumy pieniędzy. Dr Smeral poddał Kuczerze i Praszkowi komunistyczny organ centralny „Rude Pravo“ a redaktorom rozkazał pisać według jego wskazówek. Tak zostali na służbie korupcjonistów.

We wspomnianym artykule „Pravo Lidu“ pisze:

Jak dziś rzeczy stoją, możemy oświadczyć, przywódcy partji komunistycznej przyjęli na cele ruchu komunistycznego i dla swych celów osobistych z pieniędzy spirytusowych około 3 miljony koron. W potwierdzeniach, o których wie dr Smeral i Kalabis, są kwoty takie, jak: 600.000 Kcz., 200.000 Kcz. i kilka kwot mniejszych, jest również i kwota 4.000 Kcz. dla jednego dziennikarza komunistycznego, jako dar na podróż. Ogólna suma tych pachnących spirytusem pieniędzy sięga 3 miljony Kcz.

Takto ci „obrońcy“ proletarjatu wstępują do spółki z korupcjonistami, konfidentami austrjackimi, jedynie dlatego, aby zarobić grube miljony, zamiast bronić interesów robotniczych. Najwyższy czas, że oto partja komunistyczna gwałtownie się rozpada. Robotnicy nareszcie zrozumieją frazesy, szwindle i kąpiele w spirytusie tych warchołów. Nie dziw, wszak i sam przywódca komunistyczny dr Szmeral był austrjackim konfidentem policyjnym.

Poseł Praussowa o bezrobociu

Na tle toczącej się obecnie w Sejmie dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu od bezrobocia udzieliła tow. poseł Praussowa sprawozdawcy warszawskiego „Kurjera“ (czerwonego) następujących informacyj:

— Czy dla obecnego bezrobocia uchwalenie tej ustawy będzie miało efektywne znaczenie? — pytamy posłankę Praussową. Zdaje się, że wśród szerszej publiczności istnieje takie przekonanie.

Pos. Praussowa przecząco potrząsa głową.

— Oczywiście, tak się ludziom wydaje, lecz nowa ustawa nie może mieć wpływu na to bezrobocie. Będzie ona miała znaczenie, gdy zbierze się fundusz ubezpieczeniowy, na co trzeba miesięcy i lat. Przyspieszenie jej jest ważne z tego względu, aby jaknajprędzej w normalny sposób tworzyć fundusz ubezpieczeniowy.

— Na czem więc mogłaby się oprzeć w tej chwili pomoc państwowa bezrobotnym?

Istnieje uchwalona w 1919 roku ustawa, która postanawia, iż w razie bezrobocia państwo wypłaca zasiłki. Ustawa wyznaczyła również normy zasiłków. Znowelizowanie tej ustawy w sensie zwaloryzowania stawek, oto, co można zrobić w tej chwili. Rząd ma potrzebny na ten cel fundusz, bo p. Grabski, podejmując sanację skarbu, przewidywał kryzys gospodarczy. Liczyliśmy się z wybuchem bezrobocia i my, socjaliści, lecz wiedzieliśmy, że bezrobocie przetrwać można, a bez sanacji skarbu nie ruszy się z miejsca.

— Czy bezrobocie przyjmuje groźne rozmiary w Warszawie?

— W samej Warszawie bezrobocie objęło przemysł metalowy. W przemyśle tabacznym pracuje się tylko 2 dni w tygodniu. W fabryce włókienniczej na Woli był strajk na tle kryzysu. Cyfry urzędowe uwzględniają tylko bezrobotnych zupełnych, bardzo dużo jednakże jest połowicznego bezrobocia. Ludzie pracują po 2—3 dni w tygodniu, nie liczy się to za bezrobocie, a szerzy się straszna nędza i zwyrodnienie.

— A, czy wiosna i początek robót rolnych mogą wpłynąć na odciążenie bezrobocia?

— Wśród robotników rolnych — odpowiada pos. Praussowa — panuje u nas stałe bezrobocie. Znajduje ono pewne ujście w emigracji: legalnej do Francji i nielegalnej do Niemiec, z któremi nie mamy konwencji.

Tu pos. Praussowa opowiada szereg wypadków o nędzy chłopów, przekradających się dla zarobku przez granicę niemiecką.

— A kryzys przemysłowy może się prędko skończyć?

— Jest to kwestja bardzo skomplikowana. Sądzę jednak raczej, że kryzys przemysłowy przedłuży się. Nasz rynek wewnętrzny jest przesycony, a niskie zarobki mas pracujących nie pozwolą na szybkie wykupienie towarów. Przemysł nasz nie szukał rynków zbytu zagranicą, wolał żerować na państwie — dzisiejszy kryzys przemysłowy jest między innemi konsekwencją tej wygodnej polityki.

Za co komisarz Łabiak został zawieszony w urzędowaniu?

Donieśliśmy wczoraj, że na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych komisarz policji lwowskiej, Łabiak, został zawieszony w urzędowaniu. Stało się to na skutek wniesionej interpelacji, której podkładem był list Edwarda Brechera do posła dra Diamanda. Brecher pisze:

„Dnia 10 lutego o godz. 5 zostałem aresztowany na dworcu kolejowym, o godz. 6 zaś byłem już na ul. Mickiewicza, gdzie byłem przesłuchiwany przez komisarza Łabiaka. Oto suchy opis przesłuchania: Sposobu wyrażania się Łabiaka i ajentów nie będę powtarzał. Pan Łabiak kazał mi zdjąć futerko, a gdym to zrobił, dostałem od niego takie uderzenie w ucho, że krew momentalnie poczęła się lać strugą. Po drugiem uderzeniu w nos, krew znowu z nosa się polała. Bili mnie przez kwadrans Łabiak i ajenci, których z nazwiska nie znam, potem przesłuchanie przerwali i zaproponowali wódkę, tytoń, herbatę, jeśli wydam członków organizacji komunistycznych, których podobno mam znać. Naturalnie nie mogłem dać odpowiedzi na to, czego nie znam, na co Łabiak wtrącił mnie do ciemnego pokoju, złapał mnie za szyję i głową moją zaczął tłuc o mur, bił mnie znowu po twarzy, potem rzucił mnie na ziemię i zaczął mnie kopać, usiadł na mnie i zaczął mię bić popod nerki i brzuch. Znowu zaczął kopać i tak przesłuchiwał z jakieś 3 godziny. Potem wciągnął mię zalanego krwią do jasnego pokoju, powtórzył poprzednią propozycję i dodał: „Jak nie powiesz .... synu, to cię będziemy tak długo bili, dopóki nie skonasz, a twoje ścierwo zapakujemy i żywy duch się nie dowie; u nas już niejeden tak poszedł, gdy mi nie mógł dać zadowalającej odpowiedzi". Kiedy ajenci zdarli ze mnie ubranie, Łabiak wyciągnął szablę i groził mi przebiciem, zaczął mnie pochwą bić po gołem ciele, a gdy mu zwrócił uwagę jakiś ajent, że mnie pokaleczy, przestał bić, związał mi własnoręcznie powrozem ręce i nogi w tyle, rzucił mnie na podłogę na lampę, zarzucił moją koszulę, wziął mój trykot, obwiązał mi głowę, a potem obwiązał mi powtórnie głowę, oblał mnie wodą i zaczął mnie dwoma drutami elektrycznymi dotykać i kłuć. Pod wpływem prądu zacząłem skakać jak ryba, wyjęta z wody i okropnie krzyczeć. Wódka nic nie pomagała, przestawał na chwilę i pytał: „wydasz czy nie" i znowu mnie oblewał wodą i znowu zaczął mnie drutem dotykać. Gdym krzyczał w niebogłosy, stanął nogami na mojej głowie i znowu przesłuchiwał. Trwało to jakie trzy godziny, potem zdjął worek i zagroził mi powieszeniem na haku, na co mu powiedziałem, że nie mogę mu nic powiedzieć, gdyż nic nie wiem. Wziął wówczas kańczug i kazał mi wstać. Nie mogłem naturalnie, bo nogi i ręce były razem silnie ściągnięte. Zaczął mnie bić, a gdy widział, że mimo wysiłków moich nie wstaję, zaciągnął mnie do ciemnego pokoju i tam ciągnął mnie po podłodze na sznurze przez cały pokój i ciągle pytał: „mówisz, czy nie?" Potem kazał szpiclom na ławkę mnie położyć i sam jeszcze nogi do ławki przywiązał, zarzucił mi znowu worek na głowę i moją kurtkę też zarzucił na głowę. Jeden szpicel usiadł mi na głowie, a Łabiak twardą stroną kańczuga bił mnie w podeszwy; jak długo bił, nie wiem, bom zemdlał. Ocucili mnie wodą i znowu zaczął bić. Mdlałem kilkakrotnie, stopy były zupełnie spuchnięte. Przestał bić dopiero, gdy przyprowadzono jakiegoś nowego aresztowanego. Kazał mnie wówczas odwiązać i wtrącił mnie do jakiegoś pokoju, rzucił mi ubranie; ubierałem się, a w międzyczasie „przesłuchiwali" nową ofiarę. Bili go, jak słyszałem, w pięty, okropnie krzyczał; bili 20 minut. Potem tamten się przyznał, do czego, nie słyszałem. Tymczasem wszedł Łabiak do pokoju, w którym ja byłem, wprowadził mnie do ciemnego pokoju, uchylił lekko drzwi i pytał się, czy go znam. — Powiedziałem, że go nie znam, zgodnie z prawdą, na co dostałem parę razy w twarz i zagrożenie bicia. Byłem tak znękany, że powiedziałem, że go znam; pytał mi się, jak się nazywa. Powiedziałem, że nie wiem. Bił mnie, ale widząc, że nie wiem, powiedział mi, że nazywa się Chodek czy Chudek, imię zapomniałem. Odprowadzili mnie na policję dwaj posterunkowi, nie mogłem iść, bo nogi były spuchnięte. Posterunkowi mnie podpierali. O godzinie 2 byłem na ul. Jachowicza. Nad ranem o godz. 6 znowu mnie wołał, bił mnie znowu po twarzy Łabiak, nic mu nie odpowiedziałem. Odprowadzili mnie znów, na drugą noc zaczęli znów mnie bić od godz. 11 do 3-ej, jak poprzedniej nocy. Gdy zaczęli bić w spuchnięte podeszwy, przyznałem się do wszystkiego możliwego i niemożliwego. Po każdem przesłuchiwaniu ajenci zmywali mi krew z twarzy. Znaki krwawe na kolanach i nogach mam do dziś, co lekarz więzienny stwierdził, na ciele znaki widzieli Kocimba, Stanisław Strutyński, aresztant Gemen i inni. Widzieli ucho, pełne krwi zaskrzepłej. Jeść przez dwa dni nie dostawałem. Siedziałem przez 8 dni na ul. Jachowicza, bili mnie potem, lecz słabo".

Sprawa gimnazjum litewskiego w Święcianach

Winowajca St. Grabski — za kompromisem

Na temat zamknięcia prywatnego gimnazjum litewskiego w Święcianach za rządów Chjeno-piasta pisaliśmy już, podkreślając dwojaki efekt tego zarządzenia: 1) rozgoryczenie miejscowych Litwinów i ułatwianie tem samem litewskiej agitacji separatystycznej; 2) dostarczenie wody na młyn — wrogo wobec Polaków usposobionym czynnikom litewskim w Kownie.

Wydarzenie święciańskie zestawialiśmy z depeszami z Kowna, donoszącemi o wybuchu istnych paroksyzmów nienawiści względem Polski.

Nadto przypominaliśmy, że na porządku dziennym znajduje się w Lidze narodów sprawa Kłajpedy, której wagę specjalnie podnosił min. Zamojski, którą zresztą sam każdy oceni, kto popatrzy na mapę i zastanowi się nad znaczeniem zapewnionego korzystania z portu — dla wschodnich naszych kresów, geograficznie z tym portem związanych. Wskazywaliśmy, że w interesie Polski najelementarniejszem było nie zadrażniać w tej sytuacji stosunków polsko-litewskich, aż nadto naprężonych i bez tego, tembardziej, że na Litwie kowieńskiej żyje **znacznie większy odsetek Polaków**, aniżeli Litwinów w naszych powiatach kresowych, co przełożywszy na język praktyk, dyktowanych mściwością represyjną, sprawi, że na nich, jakby na **zakładnikach wojennych** skrupi się cała **powódź szykan**.

Pisaliśmy, że o ile stan święciańskiego gimnazjum prywatnego nie odpowiadał poziomowi szkolnictwa tego typu — należało to traktować z pewną pobłażliwością, skoro to była szkoła prywatna, skoro rodzice godzili się na to, że ich dzieci otrzymają ewentualnie wykształcenie słabsze, ale w swoim języku rodowitym.

Jeżeli zaś ten czy ów przedstawiciel nauczycielstwa dopuścił się jakich nieprzyjaznych dla państwa polskiego wystąpień — należało to traktować, jako sprawę **odpowiedzialnej za to jednostki, a nie uciekać się do najcięższego środka represyj**, jakim jest zamknięcie szkoły.

Istotnie takie zarzuty stawiało szkole święciańskiej kuratorjum wileńskie, dodając ponadto, że do szkoły uczęszczało i wielu już dorosłych i, że ujawniał się tam nastrój dla polskości nieprzyjazny. Sprawa ta bowiem, jak wiadomo, znalazła się na porządku dziennym sejmowej komisji oświatowej i ze strony rządu musiano udzielić wyjaśnień.

W dyskusji ujął sprawę trafnie tow. poseł Zygmunt Piotrowski:

— Może być — mówił — że poziom tej szkoły średniej nie był zbyt wysoki. Ale dlaczego do szkoły litewskiej stosowano stale wysoką miarę, której nie stosuje się do szkół polskich na kresach, a nawet w głębi państwa.

Zamknięcie gimnazjum litewskiego jest objawem prześladowania mniejszości narodowych. Sprawa ma wielkie znaczenie polityczne, dała bowiem powód Litwie do prześladowania szkół polskich. Ciężko to może odbić się na 350-tysięcznej rzeszy polskiej na Kowieńszczyźnie. Litwinów zaś w Wileńszczyźnie jest zaledwie sto tysięcy.

Ciekawe jest, iż w sprawie tej, wniesionej do omówienia przez „Wyzwolenie" — nawet reprezentant Piasta poseł Dubiel pośrednio **zdezawuował kresową politykę poprzedniego rządu, potępiając szowinistyczny kurs na kresach** i powołując się **na liberalne tradycje Jagiellońskie.**

Rozum stanu i kultura Jagiellonów, a chjeny — toć zaiste rzeczy dziwnie niewspółmierne.

A sprawca tych wszystkich szkód, które wyliczyliśmy na czele, były minister oświecenia, p. Stanisław Grabski?

Sprawozdawca sejmowy warszawskiego „Kurjera Polskiego" podaje:

„Po posiedzeniu komisji (przedostatniem w tej sprawie) pos. St. Grabski w rozmowie z posłami lewicowymi oświadczył, iż gimnazjum w Święcianach zamknięto z jego zlecenia w czasie, gdy był ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wobec czego kurator Gąsiorowski nie ponosi odpowiedzialności.

Obecnie pragnie jednak pos. Grabski **kompromisowego załatwienia sprawy.** Proponuje więc wybór komisji dla zbadania sprawy gimnazjum święciańskiego, **a w konsekwencji jego otwarcie".**

Koniec końców — co uchwala komisja oświatowa po parodniowych debatach?

Przyjmuje następujący wniosek:

„Po dokładnych wyjaśnieniach ze strony ministerstwa oświaty, Sejm stwierdza, że zamknięcie nastąpiło z ważnych powodów. Aby jednak jeszcze raz stwierdzić, że **państwo polskie nie utrudnia rozwoju kulturalnego ludności litewskiej oraz innych mniejszości narodowych**, Sejm wzywa rząd, by po usunięciu właścicieli gimnazjum i niedomagań, **zezwolił w możliwie najkrótszym czasie na ponowne jego otwarcie.**

Równocześnie wzywa się rząd do **rozpoczęcia pertraktacyi z rządem kowieńskim celem umożliwienia w drodze porozumienia rozwoju szkolnictwa polskiego w Kowieńszczyźnie i litewskiego w Polsce".**

Tak — tylko, że w polityce **łatwiej jest ustrzedz się błędów, niż je odrabiać.**

A tu błąd polityczny był **tak rażący, że jeżeli p.** St. Grabski wszedł na tę drogę, to żeby chyba pokazać, jak ściśle trzyma się „programu" endeckiego na kresach.

Kosztowne były dla Polski **wszystkie eksperymenty chjeńskie — wszystkie próby popisania się pięścią.**

Niema dziedziny, gdzieby nie były one wywołały poważnych zadrażnień i szkód!

Wiadomości polityczne

—o—

SZWECJA UZNAJE SOWIETY

Niebawem nastąpi uznanie sowietów de iure przez rząd szwedzki. Jest to uwarunkowane uznaniem przez Rosję sowiecką pretensji obywateli szwedzkich w Rosji.

CHINY CHCĄ UZNAĆ RZĄD SOWIECKI

Donoszą z Pekinu, że Chiny postanowiły uznać de iure Rosję sowiecką pod warunkiem ewakuacji Mongolji.

Przegląd społeczny

—o—

ROBOTNICY ROLNI I GÓRNICY POLSCY DO FRANCJI

Wczoraj odbywała się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy rekrutacja robotników rolnych na roboty wiosenne do Francji. Przyjęto 82 robotników. Dziś odbywa się takaż rekrutacja w Dębicy, zaś 15 bm. w Tarnowie. Potrzebnych jest 400 robotników. Po skwalifikowaniu ich, wysłani będą w przyszłym tygodniu partjami do Francji. Równie do państwowego urzędu pośrednictwa pracy nadeszło zapotrzebowanie górników dla kopalń francuskich.

STRAJK W BIELSKU

Już od dłuższego czasu daje się zauważyć u przemysłowców bielskich dążenie do obcinania zarobków, przeważnie w przemyśle metalowym. Po odbytych konferencjach z przemysłowcami w lutym, na których biadali na niemożliwość prowadzenia dalej fabryk (czytaj robienia miljardowych interesów), widząc, iż nie da się masowej redukcji przeprowadzić, rzucili się na pojedyńcze przedsiębiorstwa, żeby tym sposobem złamać jednolitą umowę. W fabryce wyrobów emaljowanych w Bielsku kuleje już od dłuższego czasu cały aparat przedsiębiorczy. Niedosyć, iż przez trzy miesiące był skrócony czas pracy do 4 i nawet trzech dni w tygodniu, wystąpiła dyrekcja pod komendą dyr. Deutscha z propozycją obniżenia zarobków zasadniczych o 30—50 proc. Pomimo czterokrotnych pertraktacyi nie przyszło do ugody, gdyż przedstawiciele robotników wszelkie próby obniżenia płac zasadniczych odrzucili. Po odbytem zgromadzeniu i złożeniu sprawozdania robotnikom został przez tajne głosowanie jednogłośnie strajk proklamowany. Robotnicy emaljowni są do walki o swe prawa przygotowani, gdyż przeważna ich część pracuje od r. 1906, kiedy pod tymsamym dyrektorem i na podobne sztuczki odpowiedzieli strajkiem 18-tygodniowym i zwycięsko go przeprowadzili.

Strajkujący zwracają się do ogółu robotników, żeby fabrykę tę omijali i aż do odwołania pracy w tej fabryce nie przyjmowali.

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 marca.

Opłaty pocztowe

Dyrekcja poczt i telegrafów zawiadamia:

W czasokresie od 16 do 31 marca opłaty pocztowe będą wynosić: za list zwykły normalny 250 tys. mk., za kartkę pocztową 150 tys., za druki, zależnie od wagi, najmniej 80 tys. mk. najwięcej 750 tys., za próbki towarowe do wagi 250 gr. 250 tys. mk., ponad 250 gr. 500 tys. mk., za paczki, zależnie od wagi, najmniej 750 tys., a najwięcej 4,500.000 mk., za przekazy pocztowe zależnie od kwoty najmniej 40 tys., najwięcej 750 tys. mk. Opłaty powyższe stosowane będą tylko w obrocie krajowym i obrocie z w. m. Gdańskiem. Inne natomiast opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne tak w obrocie krajowym jak i zagranicznym pozostają niezmienione.

—ooo—

Egzaminy dojrzałości eksternistów

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego podaje do wiadomości, że w roku bieżącym egzaminy dojrzałości eksternów i eksternistek będą się odbywać tylko w Krakowie przed osobną komisją egzaminacyjną według planu naukowego, obowiązującego w gimnazjum klasycznem, w państwowem gimnazjum św. Anny, według planu naukowego, obowiązującego w gimnazjum realnem w państwowem gimnazjum VII, a według programu, obowiązującego w szkole realnej w państwowem gimnazjum VIII.

Egzamin uprzedni rozpocznie się w państwowem gimnazjum VII. w dniu 2 kwietnia, w gimnazjum św. Anny w dniu 7 kwietnia, a w gimnazjum VIII. w dniu 10 kwietnia.

Każdy eksternista (stka) ma przed terminem egzaminu zgłosić w dyrekcji właściwego zakładu ustnie lub pisemnie, że do egzaminu w oznaczonym terminie przystąpi, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą bezwarunkowo uwzględnione. Przed egzaminem uprzednim winien kandydat uiścić przepisaną taksę w kwocie 20 franków waloryzacyjnych. Termin ustnego egzaminu dojrzałości będzie ogłoszony później.

—ooo—

Niedola robotników polskich we Francji

Od jednego z naszych towarzyszów robotników we Francji otrzymujemy garść informacyj o strasznem położeniu polskich robotników na emigracji. Robotnicy polscy we Francji cierpią nędzę z powodu braku pracy. Przyczynia się do tego wielki napływ robotników do Francji. Warunki pracy i wogóle życia robotnika polskiego są tam okropne. Zajęci w kopalniach węgla robotnicy polscy, mieszkają w koszarach, pełnych różnego robactwa, zwłaszcza szczurów. Robotnicy nie są ubezpieczeni na wypadek choroby, nie cieszą się ani opieką, ani nie otrzymują jakichkolwiek zasiłków. Pomoc w czasie choroby niosą Polakowi jego rodacy, którzy z łaski składają się po kilka centimów. Za wypadki w kopalni przedsiębiorstwo nie bierze żadnej odpowiedzialności. Nagrodą za kalectwo i postradanie zdrowia jest zwolnienie z pracy i najstraszniejsza nędza. Konsulat polski odsyła robotników często do kopalń, objętych strajkiem z powodu strasznych warunków. Pewnemu choremu robotnikowi który w kopalni doznał stłuczenia nogi, odmówiono wszelkiej pomocy materjalnej i pracy. Robotników polskich bez pracy jest wielu, rozrzuconych po różnych miastach Francji. Biedacy ci, pozbawieni wszelkich środków do życia i możności powrotu do ojczyzny, wyczekują na stacjach kolejowych, żywiąc się odpadkami z bufetów lub sprzedają co mają, choćby ostatnią koszulę, aby nie zginąć z głodu i przetrwać do wiosny, kiedy zaczną się roboty rolne i budowlane, aby zarobić na podróż powrotną do Polski. Szczególnie w miastach, jak Strasburg, Metz, Belfort, Colmar, Mülhausen i innych spotkać można całe masy bezrobotnych i bezradnych polskich emigrantów.

Jak z faktów powyższych wynika, z Polski wysyła się ludzi do Francji raczej na poniewierkę, aniżeli na pewną pracę i zarobek. Apelujemy do ministerstwa pracy i opieki społecznej, aby podniesione fakty zbadało i poczyniło konieczne a skuteczne zarządzenia, celem przyjścia z pomocą i opieką polskim emigrantom we Francji, gdzie jak widać, traktuje się polski lud pracujący gorzej, niż bydło robocze. Stosunki te świadczą też o niesłychanej obojętności czy nieudolności, gdy idzie o opiekę dla Polaków ze strony polskich konsulatów we Francji, szczególnie w Strasburgu. Karygodną i wstyd przynoszącą Polsce byłaby dalsza obojętność rządu w tej sprawie.

Jak nas dalej informuje nasz korespondent, tow. Warta — zarobek w fabrykach francuskich wynosi najwyżej 15 franków dziennie, przy najcięższej pracy. Niektóre fabryki przyjmują polskich robotników bez względu na ich kwalifikacje tylko do robót prostych, ciężkich. Przy ładowaniu płacą 45 do 48 centimów za tonę, przyczem zarobić można najwyżej 9 franków dziennie. Nie każdy jednak i tę pracę otrzymać może. Także kontrakty są bardzo krzywdzące dla robotników

Z tych powodów należałoby ograniczyć lub też wstrzymać dalszą emigrację do Francji aż do czasu zmiany tych stosunków na lepsze. To jest rzeczą ministerstwa pracy.

Echo zajść 6 listopada

DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI SEJMOWEJ

Sejmowa komisja dla zbadania zajść krakowskich, tarnowskich i borysławskich w dniu 6 listopada, odbyła posiedzenie pod przewodnictwem pos. Kozickiego. Komisja zaznajomiła się z poufnymi aktami ministerstwa spraw wewnętrznych oraz z aktami departamentu sprawiedliwości ministerstwa spraw wojskowych. Dyskusję uznano za częściowo poufną. Wyjazd komisji do Borysławia ustalono na 26 bm.

DALSZE ZWOLNIENIA Z WIĘZIENIA

Wczoraj wypuszczono z krakowskiego więzienia tow. Franciszka Zaczkiewicza z Trzebini. Wobec tego wszyscy towarzysze aresztowani z powodu zajść z 6 listopada w Trzebini, znajdują się na wolności.

Jeszcze o stosunkach w więzieniu św. Michała w Krakowie

Jak nam donoszą, w więzieniu św. Michała panują nadal niesłychane stosunki. Pisaliśmy już o nich nieraz. Więźniowie wymierają na gruźlicę, codziennie wynoszą zmarłych, skutkiem tej strasznej choroby, szerzącej się i niszczącej życie ludzi w tych okropnych warunkach więziennego życia. Gruźlica występuje tu wprost jako epidemja, niczem jednak nie tłumiona. Okropne niechlujstwo, zimno, okropna wilgoć, nędzne pożywienie, zupełny brak lekarstw, wygnite podłogi robią swoje. A do tego przyczyniają się jeszcze różne szykany. W innych więzieniach więzień może golić się, tu więzień to nie człowiek i musi chodzić jak zwierz nieogolony. Istnieje też system denuncjatorski wśród więźniów, jak i dozorców. Dozorców, którzy są ludzko usposobieni wydala się bez podania powodów, a o pretekst przecież nietrudno. Kto nie łasi się jak pies, ten żyć nie może.

Wikt nasz — żalą się więźniowie — składa się z drobnej ilości nieugotowanych należycie brudnych ziemniaków, lub też niedogotowanego pęcaku i kapusty. W oknach, zwłaszcza na niższych piętrach, zamiast szyb deski lub papier. Wobec więźniów dopuszcza się tu licznych nadużyć, niedawno był podczas wizytacji w jednej celi zabrano jednemu z więźniów politycznych wyrzeźbioną artystycznie przez niego figurkę; jako materjału do modelowania użył ów więzień chleba, który zaoszczędził, niedojadając.

Fakt ten nie wymaga komentarzy. Ponieważ stosunki te zabijają ludzi, na śmierć jednak nie skazanych i są hańbą dla cywilizowanego państwa — tą drogą więźniowie podnoszą głos protestu, głos rozpaczy i proszą wszystkich uczciwych ludzi, zwłaszcza posłów robotniczych o wzięcie w obronę poniewieranego człowieka i wywarcia nacisku na rząd, celem zmiany tych strasznych stosunków w więzieniu Michała. Wszystkie bowiem prośby o poprawę zarząd więzienia nie bierze wcale pod uwagę.

Obniżenie cen węgla

Począwszy od 10 bm. obowiązują następujące ceny węgla z kopalń jaworznickich. Za 1 ctm. loko składy hurtowne przy kolei 6,700.000 mk. (dotąd 7,200.000 mk.). w składach hurtownych w mieście 7,490.000 mk. (dotąd 8,160.000 mk.), w składach drobnych handlarzy 7,800.000 (dotąd 8,440.000 mk.) Również odpowiednio potaniał węgiel z innych krajowych kopalń i górnośląskie. Zaznaczyć należy, że węgiel osiągnął najwyższą cenę w drugiej połowie stycznia, gdyż kosztował wtedy w Krakowie 8,805.000 mk., 9,678.000 mk., i 10,182.000 mk. W stosunku więc do cen ze stycznia zniżka wynosi 30 proc.

Skrzemieniałe araukarje z Kwaczały zdobić będą planty krakowskie

Tow. ochrony przyrody w Krakowie ma zamiar przystąpić w najbliższym czasie do sprowadzenia do Krakowa oryginalnych skrzemieniałych pni lasów araukarji z Kwaczały koło Alwerni w powiecie chrzanowskim. Sprowadzone okazy stanowić będą ozdobę plantacyj krakowskich, tworząc imponującą grupę skamieniałin. Okazy skrzemieniałych pni znajdują się tylko w trzech miejscach w Europie, a to w Turyngji, dalej w Penzie (Rosja) i w Kwaczale pod Alwernią. Podobne skamieniałiny mieszczą się w ogrodzie luksemburskim w Paryżu, dokąd sprowadzono je z Ameryki.

Ponadto Tow. ochrony przyrody zamierza sprowadzić do Krakowa oryginalną bryłę gnajsową, ważącą około 15 ton. Bryła ta znajduje się obecnie pod Prądnikiem Czerwonym. Niezwykły ten okaz głazu znajdzie pomieszczenie również na plantach krakowskich.

Odkopywanie „Gospody Swidnickiej"

z czasów Kazimierza Wielkiego w podziemniach Rynku krakowskiego

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zawiązało się w Krakowie konsorcjum przemysłowców, które z nastaniem wiosny podejmie wstępne roboty, nad rozkopaniem części rynku głównego, między wieżą ratuszową a chodnikiem łączącym ul. Szewską z Sukiennicami. Praca ta będzie miała na celu odkrycie wejścia do piwnicy i rozkopania podziemi, w których mieściła się za czasów Kazimierza Wielkiego, słynna na owe czasy „Gospoda Świdnicka". Obecni przedsiębiorcy mają zamiar odrestaurować podziemia i urządzić w nich gospodę w stylu staroświeckim. Piwnice mieć będą specjalne wentylacje, oraz oryginalną instalację światła elektrycznego.

—ooo—

ZJAZD DELEGATÓW MIAST Z MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA. W pierwszych dniach kwietnia br. odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów miast z Małopolski oraz Śląska Cieszyńskiego. W zjeździe weźmie udział zgórą 100 delegatów. Przedmiotem obrad będą sprawy tyczące rozbudowy miast, oraz finansów gminnych.

O ZNIŻKI TAKS ZA PASZPORTY ZAGRANICZNE. Od dnia wprowadzenia nowych opłat paszportowych, dyrekcja policji w Krakowie, wydała dotąd paszporty, zaledwie kilku zgłaszającym się interesentom. Codziennie przychodzą do dyrekcji policji masy osób, przeważnie kupców i przemysłowców z zapytaniem o ulgi w opłatach paszportowych ulg tych jednak nie mogą otrzymać, gdyż dotąd z Warszawy nie nadeszło odpowiednie rozporządzenie wykonawcze. Dyrekcja policji poleciła stronom wstrzymać się z wnoszeniem podań o paszporty.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Zachmurzenie zmienne, na południu kraju możliwy śnieg, w nocy mróz, w ciągu dnia ociepienie się, wiatry północne i północno-wschodnie.

OTWARCIE KONSULATU ARGENTYŃSKIEGO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu utworzony zostanie w Krakowie konsulat argentyński. Konsulat mieścić się będzie na razie w jednym z lokalów biur okrętowych przy ul. Radziwiłłowskiej. Konsulem argentyńskim w Krakowie zamianowany został p. Fernando Pablo.

AKADEMJA HANDLOWA ZAMIENIONA NA „CZTEROLETNIĄ SZKOŁĘ HANDLOWĄ". Ministerstwo oświaty zarządziło, aby Akademja handlowa w Krakowie nosiła nazwę „Czteroletnia szkoła handlowa". Państwowa Akademja handlowa we Lwowie, ma nosić nazwę: „Państwowa czteroletnia szkoła handlowa".

Staraniem krakowskiej Komisji Oświatowej PPS w niedzielę 16 marca o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru wygłosi

poseł dr Herman Diamand

ODCZYT

na temat:

Konferencja Międzynarodówki socjalistycznej w Luksemburgu

Treść: Do granicy niemieckiej. — Od wschodniego do zachodniego krańca Niemiec. — Konferencja w Luksemburgu. — Położenie świata. — Sprawa odszkodowań. — W czem tkwią trudności. — Powrót przez zagłębie Ruhry. — Epizody graniczne. — Berlin. — Niemieckie stosunki gospodarcze i walutowe. — Wiedeń. — Waluta, finanse i warunki gospodarcze Austrji.

Bilety wstępu po 500 tysięcy marek do nabycia w sekretarjacie Rady Robotniczej PPS (ul. Dunajewskiego 5, II p.), a w dniu odczytu w kasie Starego Teatru.

ISTYTUT SZTUK PIĘKNYCH. Pierwsze walne zgromadzenie członków Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych odbędzie się w dniach 14 i 15 marca w gmachu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Porządek dzienny: 1) przemówienie inauguracyjne A. Szyszko-Bohusza, 2) wybory prezesa, wiceprezesa i sekretarza, 3) odczyt profesora Mehoffera: „Wczoraj i dzisiaj w sztuce polskiej“, 4) referat dra Tomkowicza: „Sprawy konserwatorskie“, 5) referat prof. hr. Mycielskiego: „Dezyderata naukowe dotyczące historji sztuki minionego wieku“, 6) referat dra Tretera: „Organizacja zbiorów państwowych“, 7) referat p. J. Warchałowskiego: „Polska sztuka dekoracyjna wobec wystawy paryskiej“, 8) sprawy administracyjne: zgłaszanie kandydatur na członków czynnych w liczbie 4, zagranicznych w liczbie 10 i w spółpracowników w liczbie 45, 9) wnioski i interpelacje członków.

STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA W KRAKOWIE. We wtorek przyszło w kawiarni teatralnej do jakiegoś zajścia między tajemniczym młodzieńcem a zarządcą kawiarni. Nazajutrz, w środę około stu przedstawiających się za akademików wyrostków przyszło do tej kawiarni i obsiadło wszystkie stoliki, zamawiając tylko wodę sodową. Tak siedzieli od 8 do 12 w nocy, uniemożliwiając w ten sposób publiczności pobyt w kawiarni podczas koncertu. Zarządca kawiarni wdał się z nimi w pertraktacje i wtedy zażądali od niego po 100 miljonów na „Rozwój“, na ratunkowy komitet biskupi i na gazy trujące, razem 300 miljonów. Aby się ich pozbyć, zarządca kawiarni wręczył im 300 miljonów, które zabrawszy, tajemnicza bojówka opuściła kawiarnię. Możeby policja przeprowadziła śledztwo w tej sprawie, a wynik tegoż ogłosiła w dziennikach.

POCZTOWE KAWAŁY. Dwaj panowie — a więc niejaki bohater konsumu Wątocki i myśliwy Jezierski agitują za rozbiciem organizacji pocztowców. Zachciało się im specjalnego związku w chwili, kiedy się we Lwowie likwiduje „Stowarzyszenie“ z tego powodu, iż prezes dyrekcji Bienlawski upadł wskutek walki z organizacją. I właśnie w chwili, gdy organizacja ustaliła postulaty wraz z generalną dyrekcją poczt, zaczęto nagonkę na tę organizację. Ostrzegamy tych panów, by nas nie prowokowali. Ogół pracowników pocztowych niech przyjmie do wiadomości, że gen. dyrekcja poczt ma w najbliższych dniach wydać polecenie do wszystkich dyrekcji bezwzględnego zaniechania walki z organizacją. Za takie rozbijackie stanowisko nikt im kategorjami nie zapłaci.

Pocztowcy.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dzisiaj w piątek o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. odczyt prof. dra Leona Wachholza, na temat: „Psychologja młodzieży w wieku szkolnym“. Bilety wcześniej u janitora.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ donosi, że w niedzielę 16 marca o godz. 6 popołudniu wygłosi w sali Kopernika (Uniwersytet II p.) dr Zakrzewski odczyt z cyklu „O naprawę Rzeczypospolitej“ p. t. „Walka ze zbrodnią“.

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. Na środowem plenarnem posiedzeniu Wydziału Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza został przez aklamację wybrany prezesem prezes Akad. Umiej. dr Kazimierz Morawski, wiceprezesami dr Władysław Ekiert i dr Jan Frączkiewicz.

„JÓZEFINKA ZAMASKOWANA“. Artyści i artystki teatru im. Słowackiego urządzają zabawę w nocy z 18 na 19 bm. z nadzwyczajnemi niespodziankami. Będzie to „Józefinka“ na wesoło i w masce. Zaproszenia i bilety wydaje komitet w gmachu teatru. Liczba biletów zniżkowych ograniczona.

ZABAWA TANECZNA K. S. „WAWEL“ Z okazji otwarcia sezonu wiosennego urządza K. S. „Wawel“ w sali Sokoła krakowskiego Wielką Zabawę Taneczną w dniu 18 marca 1921 roku, o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje przez grzeczność firma Hawełka.

ZNOWU KONFISKATA „CHŁOPSKIEGO SZTANDARU“. Nr. 11 tygodnika „Chłopski Sztandar“ uległ konfiskacie za artykuł red. Stanisława Szczepańskiego pt. „Państwo w państwie“. Nowy nakład z opuszczeniem skonfiskowanych ustępów rozesłano. „Wyzwolenie“ zimnizuje artykuł odpowiednią interpelacją w Sejmie.

DZIKIE ORGIE MIESZKANIOWE. Do czego dochodzi bezczelność niektórych kamieniczników, świadczy następujące zajście: W domu przy ul. Hetmana Żółkiewskiego 26, własność Wojciecha Galiszkiewicza, mieszka sierżant sztabowy Jan W. Gospodarz, nie mogąc na prawnej drodze wyrzucić lokatora, urządził bandycki napad. Wybił dziurę w ścianie, wpadł do mieszkania W. i wyrzucił meble na ulicę, gdzie zostały częścią rozbite czękradzione. Wprawdzie policja wprowadziła napowrót wyrzuconego lokatora do mieszkania, ale szkody poniesionej dotąd mu nie wynagrodzono. Należy się spodziewać, że dziki kamienicznik poniesie zasłużoną karę za ten gwałt.

POTWORNE ZWYRODNIENIE. Dnia 12 bm. policja aresztowała Karola Pryla lat 23, pod zarzutem zbrodni shańbienia popełnionej na 4-letniej F. K., którą tenże wciągnąwszy podstępnie do jednej z bram przy ul. Lubicz zniewolił i zakaził wenerycznie. Chorą oddano do szpitala św. Łazarza. Takisam wypadek miał miejsce tegosamego dnia przy ul. Bernardyńskiej: A mianowicie, idącą popołudniu do szkoły im. Konarskiego 6-letnią E. B. wciągnął do ustępu w tej szkole Wacław Wohlfinger lat 17, tu ją zniewolił i zakaził. Wohlfingera również aresztowano.

DAWAŁ SCHRONIENIE FAŁSZERKOM MASŁA. Podczas kontroli środków spożywczych przez organa miejskie, odbierał od uciekających handlarek fałszowane masło Michał Dyrcz, handlarz nabiału w Sukiennicach i ukrywał towar przed kontrolą. Masło to w ilości 16 osełek zakwestjonowano, a sprawę oddano sądowi.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Posterunkowi policji w czasie służby obchodowej udaremnili kradzież z włamaniem do mieszkania p. K. Satałeckiego przy ul. Czapskich 3. Zauważyli oni na chodniku odłamki szkła i stwierdzili, że nieznani sprawcy włamali się do wnętrza przez okno, rozbili szafy i spakowali garderobę. Spłoszeni jednak nie zdołali zebrać ze sobą łupu i zbiegli, ostrzeżeni przez spólników o zbliżaniu się patroli policyjnej.

DOROŻKA WJECHAŁA NA WYSTAWĘ SKLEPOWA. Do policji doniosła p. Regina Luksenberg, właścicielka sklepu bławatnego przy ul. Siennej 4, że wczoraj w południe dorożkarz Nr. 207, wymijając drugi wóz wjechał dorożką na jej sklep i rozbił szybę wystawową znacznej wartości.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Podatek majątkowy“. Jutro wznowienie „Kościuszki pod Racławicami“, niegranego u nas od lat 4. Obecne wznowienie będzie mieć nanowo zmontowany cały olbrzymi aparat techniczny przedstawienia, czego dokonano dzięki życzliwemu współudziałowi dowództwa i warsztatów wojskowych. Obsadę „Kościuszki“ tworzą najwybitniejsze siły zespołu z reżyserem sztuki p. Jednowskim na czele. W niedzielę po południu „Sen nocy letniej“.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i w dni następne do niedzieli włącznie „Jabłuszko“. W sobotę po poł. po cenach zniżonych „Chimery“, w niedzielę po poł. „10 minut w samochodzie“.

OPERETKA. „Szalona Lola“ dziś w piątek. Główne role grają pp. Kozłowska, Czerniawska, Wirska, Kwiecińska, Kosińska, Sempoliński, Karasiński, Ujnely, Laskowski, Skibiński i Bojnarowski. Przepiękny walc „Hesitation“ odtańczy para baletowa Martówna i Wojnar. Jutro w sobotę i w dni następne „Trójka hultajska“ w całości z prologiem i epilogiem zwykle opuszczanym z powodu trudności technicznych. W niedzielę o 4 po poł. „Królowa przedmieścia“.

SCENA ROBOTNICZA urządza w sobotę 15 bm. o godz. 7 wieczór przedstawienie pt. „Posażna jedynaczka“, a w niedzielę 16 bm. o godz. 3 po poł. przedstawienie „Świat bez mężczyzn“. Bilety wczesnie; do nabycia w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. (Czytelnia).

WIECZOR TRZECH recital poezji Jana Brzękowskiego, Adrjana Czermińskiego i Jana Alfreda Szczepańskiego odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę 16 bm. o godz. 7 i pół wiecz. Stronę recytacyjną objęli artyści im. Słowackiego Helena Buczyńska i Tadeusz Białkowski, oraz Róża Holzerówna i Jerzy Ronard Bujański. Bilety są wcześniej do nabycia w firmie br. Lipskich, Sławkowska 9.

Z Polski

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. We wtorek 18 bm. o godz. 7 wieczór w sali Filharmonji warszawskiej odbędzie się staraniem Związku legjonistów koncert jako w dniu imienin marszałka. Piłsudski przyrzekł swoją obecność na koncercie, w którym wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne Warszawy.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O CHOROBIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Wczoraj wieczorem kursowała w Warszawie pogłoska, jakoby marszałek Piłsudski ciężko zaniemógł. Pogłoska ta okazała się fałszywa.

PROF. DR. ALFRED SOKOŁOWSKI. Dnia 8 marca zmarł w Warszawie w 75 roku życia Alfred Sokołowski, jeden z najwybitniejszych lekarzy polskich, znany powszechnie lekarz chorób dróg oddechowych. Ukończywszy prawie przed 50 laty uniwersytet w Warszawie, Sokołowski, sam chory na płuca w zaraniu swej praktyki lekarskiej, spędził czas pewien w zakładzie dla chorych na płuca w Görbersdorfie w Niemczech, początkowo jako chory, a następnie jako lekarz zakładu. Nie ulega wątpliwości, że okres ten życia nie pozostał bez wpływu na dalszą działalność Sokołowskiego, który z zapałem oddał się studjowaniu tej specjalnej gałęzi wiedzy lekarskiej i stał się wkrótce jednym z najwybitniejszych jej przedstawicieli. Wybitny praktyk, dr. Sokołowski dzieli się swem doświadczeniem ze światem lekarskim na łamach pism zawodowych i w szeregu oddzielnych książek. Dbając o uzupełnienie wykształcenia studentów medyków za czasów rosyjskich, dr. Sokołowski starał się ściągać ich do siebie do szpitala Św. Ducha, zaznajamiając ich z chorobami dróg oddechowych.

Nie tu miejsce rozpatrywać wartość naukową licznych prac zmarłego, zaznaczyć się tylko godzi, że posiadał niezwykłą łatwość pisania i potrafił w sposób przystępny ujmować treść naukową, nie zapominając o słusznym krytycyzmie. Niezmiernie pracowity, dr. Sokołowski interesował się bardzo medycyną społeczną, poświęcając jej szereg swych prac. Daleki od przekonań lewicowych, zmarły swym umysłem praktycznym dawno zrozumiał, jaką rolę w życiu narodu odgrywa stan fizyczny najliczniejszej części społeczeństwa — proletarjatu. To też „chorobom proletarjatu“ poświęcił, jak wiadomo, oddzielną książkę. Zdawał też sobie sprawę z doniosłości, jaką dla zdrowia mas pracujących posiadają Kasy chorych i na posiedzeniach w ministerjum pracy swego czasu wypowiedział się gorąco za rychłem ich wprowadzeniem. Najbardziej jednak dbał przez czas długi o rozwój umiłowanego i stworzonego przez siebie Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Warszawie, którego działalność pragnął widzieć obejmującą cały kraj.

WICEMINISTER WYRZEKA SIĘ SWYCH ZASAD. P. Julian Władysław Siennicki, podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości, jeszcze jako podprokurator przy sądzie najwyższym, złożył na ręce ministra sprawiedliwości pismo z oświadczeniem, że wystąpił ze związku ludowo-narodowego i nie należy do żadnego stronnictwa.

ECHA SPRAWY KINOWEJ W SEJMIE. Sąd koleżeński klubu sprawozdawców sejmowych donosi, że zarzuty przeciw sprawozdawcy „Echa Warszawskiego“, p. Menzlowi w związku ze sprawą podciągnięcia kin pod ochronę lokatorów są tego rodzaju, że p. Menzel uchybił godności stanu dziennikarskiego. Po ogłoszeniu tego orzeczenia p. Menzel zawiadomił, że występuje z klubu sprawozdawców sejmowych.

AWANSE OFICERÓW. Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że sprawa awansów oficerów, zapoczątkowana przez poprzednich ministrów spraw wojskowych, dobiega obecnie końca. W dniach najbliższych będzie przedłożona prezesowi Rady ministrów do ostatecznej decyzji i zatwierdzenia. Awansów dokonano w części listy starszych oficerów zawodowych, na stopnie generalskie z I. połowy, na inne zaś stopnie z pierwszej i trzecia. Z poza pierwszej połowy wysunięto do awansu oficerów z dłuższą służbą frontową, którzy bądźto przy dowodzeniu, bądź na stanowiskach oficerów sztabu generalnego wykazali wybitne uzdolnienie do objęcia wyższych stanowisk.

MORDERSTWO W RESTAURACJI. Wczoraj wieczorem w restauracji Buchstaba na rogu ulicy Kasztelańskiej a Gródeckiej we Lwowie zabawiało się trzech osobników. Jeden z nich, dwudziestokilkuletni Ludwik Skop, został ugodzony przez kolegę nożem w lewą pierś w okolicy obojczyka. Scena odbyła się bez głośnej wymiany słów. Wszyscy trzej potem szybko oddalili się z restauracji. Zraniony Skop upadł na ulicy i stracił przytomność. Z przeciętej arterji uchodzić poczęła gwałtownie krew. Zawezwane pogotowie zabrało zranionego do szpitala. Skop zmarł jednak w drodze. Nazwisk sprawców morderstwa policja nie zdołała ustalić. Przez całą noc poszukiwano za ulni, oraz przesłuchiwano świadków zajścia.

GŁODÓWKA WE LWOWIE. W więzieniu przy ul. Batorego, aresztowani pod zarzutem przestępstw politycznych, rozpoczęli w niedzielę głodówkę. Więźniowie domagają się przyspieszenia dochodzeń, ulg w traktowaniu i t. p.

50-LECIE PRACY SCENICZNEJ R. ŻELAZOWSKIEGO. Dnia 17 marca odbędzie się w Poznaniu jubileusz półwiekowej pracy scenicznej znakomitego artysty, reżysera i pedagoga, Romana Żelazowskiego, który od roku 1920 pełni funkcje dyrektorskie w Poznaniu.

Z zagranicy

ZA KALIFEM — PATRJARCHA I RABIN. Według wiadomości z Konstantynopola do dziennika „Morning Post", w Konstantynopolu żywione są obawy, że partjarchatowi ekumeńskiemu i rabinatowi grozi taki sam los, jak kalifatowi.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Podatek majątkowy".
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela po poł. o 3-ciej: „Sen nocy letniej", wiecz.: „Podatek majątkowy".
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr Bagatela

Piątek: „Jabłuszko".
Sobota po poł.: „Chimery" (ceny zniżone), wiecz.: „Jabłuszko", w nocy o 11.15 „Rewja operetkowa".

Teatr miejski Operetka

Piątek: „Szalona Lola".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Piątek godz. 7: Ustawodawstwo o małżeństwie stosunku dzieci do rodziców dr. Ringelhelm.

Kolegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Piątek: Red. Ludw. Szczepański: Zdemaskowane media.

Kinoteatry

Uciecha: Szaleństwa kobiet. (2 serje razem).
Zachęta: Pat i Patachon.
Promień: Dziewczę z Piccadylly (część II).

Zatarg na komisji spraw zagranicznych

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych pos. Dębski ostro zaatakował ministra Zamojskiego, ponieważ nie informuje komisji dostatecznie o sprawach pierwszorzędnej wagi. P. Zamojski oświadczył, że na „osobiste zarzuty" nie będzie odpowiadał, poczem udzielił wyjaśnień w szeregu spraw.

Podpisanie umowy polsko-niemieckiej

Warszawa (PAT). Pełnomocnik rządu polskiego Prądzyński i pełnomocnik rządu niemieckiego von Stockhammer podpisali trzeci układ, będący wynikiem rokowań warszawskich. Układ ten dotyczy przejęcia rejestru stanu cywilnego w obwodach, przeciętych linją graniczną. W rokowaniach warszawskich prowadzono pozatem rokowania w sprawie opcji. W niektórych punktach osiągnięto pewne zbliżenie poglądów, które pierwotnie najzupełniej się różniły, jednak w kilku zasadniczych kwestjach porozumienie nie dało się osiągnąć i układ w tej materji nie doszedł do skutku. Na tem program obecnych rokowań został wyczerpany. Niezależnie od tego toczą się w Berlinie rokowania w sprawie archiwów i rent wojskowych. Przy zakończeniu rokowań warszawskich nastąpiła wymiana zdań co do dalszych rokowań w niektórych sprawach objętych programem z lipca 1922 r. a dotychczas niezwiętych pod obrady. Pełnomocnicy dali wyraz życzeniu, aby pewne punkty tego programu zostały niebawem uregulowane w drodze konwencji.

Nominacje generalskie

Warszawa (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej zamianował gen. broni Józefa Hallera generalnym inspektorem artylerji. Minister spraw wojskowych zamianował gen. brygady Kazimierza Dzierżanowskiego dowódcą 26 dywizji piechoty a pułkownika Bolesława Kraupę dowódcą 27 dywizji piechoty.

Przygotowania do zniesienia nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 marca.

W przyszłym tygodniu minister spraw wewnętrznych p. Sołtan przyjmie delegację Związku spółdzielni i Tow. aprowizacji miast w sprawie przyszłej działalności wydziału aprowizacyjnego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, który **po zlikwidowaniu nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną** ma przejąć jego agendy.

Warszawa, 13 marca.

W związku ze skreśleniem przez sejmową komisję budżetową połowy preliminarza nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną, nastąpi, o ile Sejm i Senat to skreślenie zatwierdzą, **zlikwidowanie niektórych agend tego komisarjatu**, jak: cukrowego, mącznego, węglowego i t. d. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, spółdzielnie i aprowizacja miast wysuwają **postulat zlikwidowania nadzwyczajnego komisarjatu**, a jednocześnie domagają się nie uszczuplania na innej drodze zakresu działania dotychczasowego komisarjatu.

B. minister skarbu Kucharski działał na szkodę skarbu państwa

Stwierdza to poseł Romocki, kolega partyjny p. Kucharskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 marca.

Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji do zbadania sprawy żyrardowskiej. Na posiedzeniu tem referował poseł Romocki (ZLN), który postawił szereg rezolucyj, z których jedna obciąża b. min. skarbu Kucharskiego, stwierdzając, iż p. Kucharski nie dość energicznie dochodził zwrotu wkładów poczynionych przez państwo w zakładach żyrardowskich, **przez co skarb państwa poniósł szkodę w wysokości 429.000 franków szwajc.**

Na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w piątek 14 bm., tow. poseł Pączek wygłosi koreferat.

Przed ustąpieniem ministra spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 marca.

Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych, p. Sołtana oczekiwane jest **w najbliższej już przyszłości.**

Dymisja generała Czikla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 marca.

W związku z orzeczeniem sądu generalnego, dyskwalifikującem gen. Czikla, dowiaduje się Wasz korespondent, **że generał Czikiel podał się już do dymisji.**

Kłajpeda i Jaworzyna przed Ligą narodów

(PAT) Genewa, 13 marca.

Rada Ligi narodów obradowała wczoraj nad sprawą Kłajpedy. Po wysłuchaniu referatu Nermana Davesa i przemówieniu delegata polskiego Skirmunta Rada postanowiła odroczyć dyskusję nad tą sprawą do jednego z najbliższych posiedzeń ze względu na to, iż delegacja litewska nie przybyła jeszcze do Genewy i nie może być wysłuchana. Na propozycję delegata Francji, Hanotaux, delegaci wielkich mocarstw odbędą w międzyczasie konferencję prywatną, na której rozpatrzą raz jeszcze projekt statutu Kłajpedy. W referacie swoim Daves mówił m. in., że pertraktacje natrafiają na szczególne trudności w zakresie tranzytu przez port kłajpedzki i w sprawie otwarcia Niemna dla żeglugi z powodu konfliktu polsko-litewskiego i stanu wojennego, który istnieje w dalszym ciągu. Rząd litewski wciąż obawia się, aby w ten czy inny sposób nie był zmuszony do **uznania obecnej granicy na Wileńszczyźnie.** Porozumienie można osiągnąć jedynie, pozostawiając te ostatnie sprawy na uboczu. Ze względu na **wrogie uczucia, jakie żywią Litwa i Polska**, komisja musiała ograniczyć się do spraw czysto ekonomicznych. Sprawozdanie swoje kończy Daves wyrażeniem nadziei, iż wypracowany przez komisję projekt statutu Kłajpedy będzie mógł być przyjęty.

Delegat polski Skirmunt odczytał deklarację, w której przypomina, że Kłajpeda jest portem o bardzo obszernym polskim „Hinterlandzie". Polska nie może być postawiona w jednym rzędzie z innemi państwami. Jej wyjątkowe interesy w Kłajpedzie, a zwłaszcza jej specjalne prawa w porcie kłajpedzkim muszą być w statucie Kłajpedy szczegółowo zatwierdzone. Przedewszystkiem w radzie portu Kłajpedy powinien znajdować się przedstawiciel Polski. Odpowiadając na wywody Davesa, p. Skirmunt zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby między Polską a Litwą istniał stan wojenny. Tego rodzaju koncepcja istnieje tylko po stronie litewskiej. **Polska uważa sprawę Wileńszczyzny za rozstrzygniętą przez Radę ambasadorów, którą tę decyzję uznały też Stany Zjednoczone.**

Przewodniczący komisji Kłajpedy Daves oświadczył, że prawa Polski są zastrzeżone w licznych artykułach obecnego projektu statutu Kłajpedy, a **jeżeli artykuły te nie wymieniają wyraźnie Polski**, to jednak odnoszą się do niej w sposób oczywisty.

Na drugim punkcie porządku dziennego znajdowała się sprawa **ustalenia granicy między Polską a Czechosłowacją na obszarze Jaworzyny.** Referat wygłosił delegat Hiszpanji Quinones de Leon. Delegat Polski Skirmunt zażądał, aby członkowie komisji delimitacyjnej zostali wezwani przez Radę Ligi celem uregulowania gospodarczych interesów obszaru granicznego. Delegat Czechosłowacji, Benesz zaproponował **odroczenie tej kwestji** do czasu porozumienia się obu zainteresowanych stron. Odnośne protokoły powinny być włączone do umowy. Rada Ligi postanowiła **oznaczyć granicę na obszarze Jaworzyny, wykreśloną przez komisję delimitacyjną**, poczem Quinones de Leon wyraził zarówno delegatowi Polski jak delegatowi Czechosłowacji uznanie i podziękowanie za ducha pojednawczości, jaki ujawnili w czasie rokowań w tej sprawie.

SZCZEGÓŁY DECYZJI W SPRAWIE JAWORZYNY

(PAT) **Genewa, 13 marca.**

Rezolucja Rady Ligi narodów w sprawie Jaworzyny przeprowadza rozgraniczenie na Spiszu według berneńskiego projektu komisji delimitacyjnej. Zaleca ona podpisanie protokołów uwzględniających w szerokiej mierze interesy ludności. Protokoły mają stanowić integralną część decyzji. Rada Ligi zaleca konferencji ambasadorów jak najszybsze załatwienie sprawy. Preliminarne rokowania ekspertów obu stron dla ustalenia ram protokołów rozpoczęły się 12 bm. w Genewie.

Groźba strajku w przemyśle węglowym w Anglji

Londyn (PAT). Konflikt, który przed niedawnym czasem zarysował się między właścicielami kopalń węgla a górnikami, przybiera charakter coraz **poważniejszy.** Górnicy zażądali podwyżki dziennych płac zarobkowych oraz zwiększenia produkcji i zapewnienia w ten sposób pracy bezrobotnym w przemyśle górniczym. W odpowiedzi na to żądanie przemysłowcy węglowi postawili kontrpropozycje, które zakomunikowane zostały przedstawicielom związków górniczych na zjeździe delegatów związkowych.

Londyn (PAT). Właściciele kopalń zaofiarowali górnikom podniesienie płac o 5 proc. Górnicy żądają podwyżki 20 proc.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po odesłaniu kilku drobniejszych przedłożeń do komisji przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o pomocy państwowej dla odbudowy. Dyskusja naogół nie przyniosła nic nowego, ale obfitowała w djalogi między endeckim pos. Matłoszem a posłami z lewicy. Gdy Matłosz mówił o nadużyciach przy odbudowie w województwie białostockiem, pos. Sanojca (Wyzwolenie) zawołał: „Wymień pan partje, do których należeli ludzie popełniający nadużycia" i dodał, że to byli piastowcy i endecy. Pos. Wyrzykowski wołał: „Świadczył się cygan swoim konikiem". Pos. Somerstein (klub żyd.) żalił się, że ze zniszczonych 120 tysięcy budynków należących do żydów odbudowano tylko 4 proc. Dyskusję przerwano.

Przystąpiono do sprawy Kłajpedy. Pos. Dąbski podkreślił, że sprawa ta przybiera dla nas zwrot niepomyślny i przedłożył 3 rezolucje. Po wyjaśnieniach ministra spraw zagr. p. Zamojskiego rezolucje przyjęto.

Po dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu od bezrobocia przystąpiono do głosowania nad poprawkami do tej ustawy.

Przyjęto do art. 1. ustawy poprawkę, iż na wniosek ministra pracy i opieki społecznej może Rada ministrów rozciągnąć moc obowiązującą ustawy również na pracowników biurowych.

Odrzucono poprawkę tow. posła Żuławskiego, by w całej ustawie słowo „robotnik" zmienić na „pracownik".

Przyjęto do art. 4 w głosowaniu imiennem 171 głosami przeciw 148 poprawkę, by przy utracie pracy z winy robotnika tracił on prawo do zasiłku tylko wtedy, gdy sąd uzna go winnym. W art. 7 słowa „cały rok" zmieniono na „trzy miesiące".

Do art. 26 przyjęto poprawkę, by regulamin państwowego urzędu pośrednictwa pracy został podany do wiadomości publicznej.

Poprawka ks. Ilkowa do art. 30, która postanawiała, by rząd miał wolną rękę w zmianie 8-godz. dnia pracy została odrzuconą prawie wszystkimi głosami.

Następnie całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie dziś, w piątek.

Groźby Senatu przeciw Sejmowi

Warszawa (AW). Na posiedzeniu konwentu seniorów Senatu zajmowano się sprawą systematycznego bojkotu przez Sejm poprawek poczynionych przez Senat w ustawach sejmowych. Konwent seniorów Senatu w ostrych słowach potępił bojkot tych spraw i postanowił zwrócić się w tej sprawie do marszałka Rataja. W związku z powyższem w kuluarach sejmowych krążą różne pogłoski, m. i. mówią o rzekomym zamiarze p. Trąmpczyńskiego rozwiązania Sejmu przez Senat.

Ostatnie nominacje a PPS

Warszawa (tel. wl. „Naprz."). W dniu wczorajszym posłowie tow. Barlicki i Moraczewski odbyli konferencję z premjerem Grabskim w sprawie ostatnich nominacyj na wyższych stanowiskach rządowych, które noszą wyraźny charakter partyjno-prawicowy.

Strajk rolny w Wileńszczyźnie

Warszawa (tel. wl. „Naprz."). W najbliższych dniach odbędzie się zebranie Związku robotników rolnych na kresach, celem ostatecznego uchwalenia terminu wybuchu strajku z powodu rozbicia się rokowań ze Związkiem ziemian o zawarcie umowy zbiorowej.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego

Berlin (PAT). Rozwiązanie Reichstagu nastąpi we czwartek.

Zniesienie kary śmierci w Anglji

Londyn (PAT). W Izbie gmin wniósł poseł z partji pracy wniosek, żądający zniesienia kary śmierci. W miejsce kary śmierci ma nastąpić skazanie na dożywotnie więzienie. Zniesienie kary śmierci niema odnosić się do osób wojskowych.

Proces Hitlera—Ludendorffa

Monachjum (PAT). Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano trzeciego głównego świadka, szefa policji Seissera, którego nie zaprzysiężono. Seisser oświadczył, że w chwili utworzenia generalnego komisarjatu państwowego miał obowiązek utrzymywać stały kontakt ze związkami patrjotycznymi, których zrzeszenie dla pracy narodowej Kahr uważał za największe zadanie. Świadek obserwował z wielką troską „Kampfbund", który zajmował coraz bardziej wrogie stanowisko wobec Bawarji. Kahr stał na stanowisku, że potęga państwa opierać się musi na sile i uporządkowanych stosunkach poszczególnych państw związkowych. Kahr dążył do tego, aby utworzyć dyktatorjat na północy, Hitler i Ludendorf natomiast chcieli ogłosić własną dyktaturę, którą miano gwałtem zaprowadzić. Kahr był zdecydowany utrzymać ruch patrjotyczny w ramach rozsądku. Świadek zaznaczył dalej, że odbywał z przywódcami wszystkich związków patrjotycznych narady, na których wyjaśniał wytyczne programu Kahra. W czasie tych narad nie mówił nigdy o pochodzie na Berlin. Gdy położenie zaostrzyło się, Lossow starał się wpłynąć na Ludendorffa i Hitlera uspokajająco. Wówczas Ludendorff przyrzekł, że nie podejmie żadnej akcji bez porozumienia się ze wszystkiemi zainteresowanemi osobistościami. Świadek oświadczył dalej, iż pod rządem dyktatury miał objąć kierownictwo policji, jednak nigdy nie miał zaufania do akcji Hitlera. Wszystko, co Hitler obecnie powiedział przed sądem, nie odpowiada prawdzie. Następnie świadek omawiał swoje spotkanie z gen. Seecktem.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURSY WALUT

Kraków, 13 marca.

Waluty: Dolary 9,450—9,160—9,425, franki francuskie 385—380, funty szterlingi 40,300.

Czeki: Nowy Jork 9,430—9,125, Zurych 1635—1634, Praga 273—274, Wiedeń 134 i pół do 134, Medjolan 402, Londyn 40,450.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

na 14 marca pozostaje bez zmiany, t. j. 1,800.000 marek.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH

Warszawa (AW). W dniu 16 bm. zostaje na wszystkich kolejach wprowadzona podwyżka taryfowa. Za przejazd 5 kilometrów płaci się w III klasie 10 groszy, w II-ej 30 groszy, w I-ej pół franka złotego.

UMOWA POCZTOWA Z AUSTRJA

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj nastąpiło podpisanie polsko-austrjackiej umowy pocztowo-telegraficznej przez naczelnego drektora austrjackich poczt Hocheisa i polskiego dyrektora poczt i telegrafów Moszczeńskiego.

Giełda krakowska z 13 marca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2000	2300	2150 - 2175
Bank Hipoteczny	2.00	3000	
Bank Małopolski	2500	3000	2600
Ziemski Bank Kredyt.	700	8.0	750
Powszechny Bank Kredyt.	375	425	400
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	525	575	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	22000	24000	22750-23250
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1600	1600	1675—1725
„Impex"	90	110	100
„Pharma" (B. Jawornicki)	2300	2600	2400—2500
T. H. Bracia Rolniccy	475	575	
„Polski Glob"	625	725	650—700
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	400	425	410
Zieleniewski I—IVem.	48000	50000	48500 48800
H. Cegielski, Poznań I-IX	2600	2800	2650 - 2700
Warsz. Parowozy I—III em.	1800	2000	1825—1900
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	2900	3100	2950—3000
„Pocisk"	6000	6300	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	71000	73000	72000-73000
Siersza	24000	25000	24000 - 24500
Tepege I—IV	10500	12000	11100
Polska Nafta	2100	2300	2275—2300
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	2000	2300	2075—2200
Oikos	19000	21000	
Pezet	600	800	
Strug	6300	6600	6450—6500
Syndykat Koszyk., Kraków	800	9.0	850
Tłuszcze Trzebinia	16000	17000	16500
„Krakus" I—VI em.	7800	8300	8257—8000
Fabr. cukru w Chodorowie	23000	24000	23100-23250
Porcelana Ćmielów	38.0	4..0	3850—3900
Elektr. Siersza I—IV em.	1400	1600	1400 - 1500
Zakłady przem. „Ryngraf"	1100	1400	
S. W. Niemojowski	2600	2900	2700—2800
Fabr. kapel. w Myślenicach	650	750	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 13 marca (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach. Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1798, frank francuski 398, 405, bony złotowe 1350, 1400, funty angielskie 40325, pożyczka dolarowa 5700, 5735, 5675, pożyczka złota 15000, 15050, 15000, miljonówka 950, 910, 890.

Czeki: Belgja 334 i pół, 337, sprzedaż 329, kupno 335, Holandja 3500, 3475, Londyn 40375, 39950, sprzedaż 40150, kupno 39750, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 402, 410, sprzedaż 412, kupno 408, Praga 278'800, 264, Szwajcarja 1620, 1610, sprzedaż 1618, kupno 1602, Wiedeń —, Włochy 399 i pół, 395'600.

Wiedeń, 13 marca (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26525, Zagrzeb i Belgrad 872, Berlin 15 i pół, Bruksela 2574, Budapeszt 090, Bukareszt 367, Chrystjanja 9530, Kopenhaga 11080, Londyn 304500, Madryt 8780, Medjolan 3034, Nowy York 70935, Paryż 2942, Praga 2051, Sofja 488, Sztokholm 18470 Warszawa —, Zurych 12275, dolary 70860, belgijskie 2540, bułgarskie 466, duńskie 10950, marki niem. 1470, angielskie 302700, francuskie 2955, holenderskie 26300, włoskie 3030, jugosłowiańskie 867, norweskie 9410, polskie 73-84, rumuńskie 362, rosyjskie —, szwedzkie 18260, szwajcarskie 12210, hiszpańskie 8660, czeskie 2034, węgierskie 087.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 13 marca (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000075.

POPRAWA KURSU FRANKA

Londyn (PAT). Wczoraj na tutejszym rynku walutowym kurs franka uległ znacznej poprawie. — Przy zamknięciu giełdy kurs franka osiągnął przy kupnie 103 i jedną ósmą wobec 112 i pół w dniu onegdajszym. Ten pomyślny zwrot tłumaczą tutaj widokami powodzenia, jakie zdają się mieć zabiegi francuskie o pożyczkę w bankach angielskich.

Paryż (PAT). Dzienniki donoszą, że syndykat bankierów, któremu przewodniczy Morgan, wyraził swoją zgodę na udzielenie bankowi francuskiemu kredytu 100 miljonów dolarów. Kredyt ten ma być udzielony bezzwłocznie.

ROZMAITOŚCI

—o—

STARY ZWYCZAJ ANGIELSKI. Według dawnego zwyczaju angielskiego, w dniu 29 lutego młode dziewczęta miały prawo oświadczać się chłopcom, których sobie upodobały. Tego roku dyrekcje kilku większych hoteli w Londynie postanowiły wskrzesić ten zwyczaj, ale z pewnem zmodernizowaniem: przez całą noc w tych hotelach przedstawicielki płci słabej zapraszały młodzież do tańca, odprowadzały na miejsca, a także... załatwiały rachunek w bufecie, gdyż było zabronione panom za cokolwiek bądź płacić.

1234 OFIAR RUCHU ULICZNEGO. W roku ubiegłym, pod kołami wozów i automobilów w Nowym Jorku zginęło 1234 osób, z czego 240 dzieci od pięciu lat do dziesięciu. Wszelkie zarządzenia władz i ostrożności, jak wskazują cyfry, zawodzą.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w sobotę 15 marca o godz. 5 po południu, w redakcji „Naprzodu".

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 15 marca o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob. Obecność wszystkich konieczna.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" urządza dnia 14 bm. w piątek, o godz. 7 wieczór punktualnie odczyt p. Mieczysława Wiśniewskiego, bramkarza „Wisły", p. t. „Jak grać w piłkę nożną". Część II. Spalony (Ofs. Side).

Zarząd Klubu uprasza tow. sportowców o jak najliczniejsze przybycie. Zarząd.

Licha żona i mali synowie sławnego króla

PRZYGODY „MARYSIEŃKI“ W RZYMIE NA PRZEŁOMIE XVII I XVIII WIEKU

Z dziełka p. Rodocanachi p. t. „Tolla la Courtisane“ podaje jeden z dzienników warszawskich garść szczegółów, dotyczących rodziny zwycięzcy pod Wiedniem, Jana III — jego „żałosnej wdowy“, zalotnej „Marysieńki“ oraz niegodnych dziedziców wielkiego imienia — synów: Konstantego, Aleksandra i Jakóba.

Po śmierci króla Jana Marysieńka opuściła Polskę wraz z dorosłemi dziećmi i w roku 1699 zamieszkała z niemi w rzymskim pałacu Odescalchi. Życie swoje podzieliła między dewocję, a pustoty. Sprowadziła do „wiecznego miasta“ Benedyktynów i wybudowała im klasztor, wyprosiła u kardynała Carpegna ciało św. Justyny dla Kapucynów z Monceau. Nie zapomniała o uczczeniu pamięci swego wielkiego małżonka, — dzięki jej staraniom odprawiano corocznie nabożeństwo za poległych pod Wiedniem. Odbywała pielgrzymki, poddawała się pokutom, modliła się żarliwie — lecz jednocześnie jej pałac huczał weselem i słynął z wysokiej gry hazardowej, jakiej się w nim stale oddawano...

W życie potomków rycerskiego króla wplotła się awantura głośnej kurtyzany rzymskiej, Tolli, zwanej „Bocca di Leone“, uwielbianej przez ówczesną złotą młodzież Rzymu. Tolla była typowym wizerunkiem włoskiej kurtyzany, wykształconej na wzorach aretinowskich. Serce miała szerokie, dłonie chwytliwe. Mizdrzyła się do wszystkich — kochała się w ks. Kajetanie Sforzji Cesarinim, będąc jednocześnie nałożnicą Aleksandra Sobieskiego, który po pewnym czasie odstąpił ją swemu bratu, Konstantemu...

Pewnego dnia letniego przyszło jej do głowy stanąć w męskiem przebraniu pod oknami swych dostojnych kochanków i zanucić miłosną „canzonę“. Marysieńka w towarzystwie synów podziwiała ją z balkonu pałacu Odescalchi i biła jej oklaski. Lecz zazdrosny Sforzia Cesarini, powiadomiony o tym koncercie, zapłonął gniewem; dopadł swej niewiernej kochanki i dobywszy szpady, ciął nią Tollę w twarz, pragnąc ją zeszpecić na zawsze. Na szczęście dla swawolnej miłośnicy, szpada trafiła w wielki rembrantowski kapelusz, osłaniający jej śliczną główkę. Wyszła więc prawie cało z przygody, odnosząc drobną rankę pod lewem okiem.

Domownicy spłoszyli krewkiego zazdrośnika, zaś obrażona „Marysieńka“ wniosła skargę do papieża, domagając się surowej kary dla gwałtownego kochanka. Wreszcie ulegając prośbom kardynałów Barberiniego, Ottoboniego i Sacripante, zgodziła się przebaczyć Cesariniemu, pod warunkiem jednakże, że ów „gwałtownik“ zamknie się w murach więziennych zamku Św. Anioła i tak czekać będzie na rozgrzeszenie...

Poddał się temu Cesarini, poczem po kilku dniach, na żądanie zawziętej „Marysieńki“, przybył w czarnym stroju pokutnym do jej pałacu i uroczyście przeprosił „obrażony majestat“ królewskiej wdowy wobec licznych świadków i wszystkich domowników.

Cesarini opuścił Rzym — zaś Tolla nie przestawała szaleć i przyczyniać nowych kłopotów swej dostojnej „opiekunce“. Wbrew surowemu zakazowi papieża, pojawiła się na „corso“ w kostjumie karnawałowym — za co została osadzona w klasztorze. Lecz i tu „Marysieńka“ wystąpiła w obronie nałożnicy swych synalków. Wypuszczono Tollę z klasztoru i poślubiono ją jakiemuś zrujnowanemu włoskiemu arystokracie, który patrzył przez palce na to, jak na wyraźne zlecenie „czułej matki“ umieszczono jego małżonkę w skrzydle pałacu Odescalchi, aby jej ułatwić amory z synami króla Jana III....

Sprawa ta wywołała zgorszenie tak wielkie i powszechne, że papież zagroził usunięciem przemocą „wszetecznicy“.

Próbowała oporu krewka Marysieńka, uległa jednak i wyprawiła z Rzymu kochankę swych synów w herbowej karecie Sobieskich, ku uciesze gawiedzi i przechodniów. Podczas czułego pożegnania otrzymała Tolla poważny „wiatyk“ na otarcie łez, zaś cała historja stała się tematem licznych satyrycznych piosenek, w których wyśmiewano zarówno kurtyzanę, jak jej książęcych kochanków i królewską opiekunkę...

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).